

O POLSKIM RUCHU STRZELECKIM

W drugiej połowie lutego 1914 r. Józef Piłsudski wyjechał na tygodniowy pobyt do Paryża, celem dokonania inspekcji tamtejszego oddziału Zw. Strzeleckiego. W dniu 21. II. w sali Tow. Geograficznego na bulwarze St. Germain 184, wygłosił odczyt p. t. «O polskim ruchu strzeleckim». Pierwszą wzmiankę o powyższym odczytzie zamieścił miesięcznik paryski «Bulletin polonais — littéraire, scientifique et artistique» w nrze z dn. 15. III. 1914 r., poczem w nrze następnym z dn. 15. IV. tegoż roku zamieścił sprawozdanie, które przetłumaczone z jęz. francuskiego na polski po raz pierwszy wydrukowane zostało w t. III «Pism — Mów — Rozkazów».

Rok 1863 znamionuje zwrot w naszej historii, głęboką zmianę w stanie umysłów polskiego narodu. Do tego momentu pokolenie za pokoleniem od czasów rozbioru kraju przekazywało sobie wiernie tradycję ruchu zbrojnego celem odzyskania utraconej niepodległości. Powstanie r. 1863, utopione w strumieniach krwi, otwiera nowy okres, — okres panowania ostrożności i rozsądku. Odtąd nie będzie wolno iść za podszeptami uczucia, mogącymi doprowadzić do ponownego powstania, któreby przecież zakończyło się nową klęską. To przekształcenie się jest tak głębokie, że ten sam Wielopolski, który dla walczących z r. 1863 był człowiekiem niecnym, napiętnowanym pogardą, uchodzi w oczach wielkiego odłamu społeczeństwa polskiego za wcielenie myśli narodowej. Ci nawet, którzy przelali krew dla ojczyzny, dochodzą prawie do tego, że udział swój w powstaniu usprawiedliwiają jako pomyłkę. Wspomnienie naszej bojowej przeszłości zaciera się coraz bardziej, powoli rozplywa się w nicłość.

W tym smutnym okresie idea niepodległościowa tli jednakże pod popiołami. Nie może ona zginąć z tego prostego względu, że istnienie narodu przeszło dwudziestomilionowego, pozbawionego prawa decyzji o swych losach, jest absurdem,

absolutnie jedynym w historii nowożytnej. To też dwa najważniejsze w okresie popowstaniowym stronnictwa polityczne — partia narodowa i socjalistyczna — wpisują obie do swych programów odzyskanie niepodległości narodowej. Było to jednak tylko życzenie, koncepcja wyłącznie teoretyczna, która nie opiera się na żadnym planie realizacji mniej czy więcej konkretnym i odsuwa w zupełności ideę walki zbrojnej.

I oto właśnie to pokolenie, które nie marzy już o możliwości zmiany dotychczasowego stanu rzeczy własnym wysiłkiem, stanie w obliczu wypadków r. 1904. A jednak rozumie ono konieczność działania i stawia przed nieprzyjacielem, osłabionym i zdezorientowanym, tysiące ludzi, gotowych podtrzymać walkę, lecz nie mających energii, determinacji i wiary, decydujących o zwycięstwie. Zamiast tego, by narzucić swą wolę, walczący ograniczają się do żądania ustępstw. Niezdolni przyjąć postawy mocnej i zdecydowanej, nie umieją wykorzystać trudności, z jakimi w tym krytycznym momencie walczyło państwo carów. To też mimo wielkich ofiar, złożonych na ołtarzu sprawy narodowej, ten ruch rewolucyjny przeciwko ciemności daje rezultaty równie skromne, jak i nieokreślone, których znikomość wypełnia dusze uczuciem zawodu i upokorzenia. W atmosferze rozważań, spowodowanych tą ostatnią porażką, zaczyna kielkować w umysłach idea wojskowego przygotowania społeczeństwa polskiego.

Inicjatywę tego ruchu dała Polska Partia Socjalistyczna, która w r. 1908 tworzy pierwszą organizację strzelecką¹⁾. W tym samym czasie narodowi demokraci ze swej strony powołują do życia organizację analogiczną²⁾. I tu, i tam przychodzi się powoli do przekonania, że jedynie przygotowanie wojskowe, systematycznie prowadzone, pozwoli nam w godzinie walki stawić czoło temu czy innemu państwu zaborczemu. Jednakże w opinii publicznej idea ta nie znajduje jeszcze odzewu, — stronnicy ruchu napotykają w początku na opozycję, często niezwykle żywą, w łonie swych własnych partyj. To też organizacje wojskowe pozostają tajnymi i rozwijają się bardzo powoli. W momencie wybuchu kryzysu bałkańskiego liczą nie więcej, jak 600—700 członków.

¹⁾ Mowa o Związku Walki Czynnej, założonym w czerwcu r. 1908.

²⁾ Sprawozdawca musiał niedokładnie zrozumieć myśl Piłsudskiego, bowiem Narodowa-Demokracja nie tylko że nie powoływała do życia analogicznej do Z. W. C. organizacji, ale ruch wojskowy zwalczała wszystkimi środkami. Piłsudski zapewne mówił o «Polskich Drużynach Strzeleckich», założonych przez młodzież tzw. zarzewiacką, będącą niepodległościowym odłamem młodzieży narodowej.

Lecz kryzys ten wywarł wreszcie wpływ zbawienny. Naród polski widzi w całej rozciągłości swą bezsilność wobec perspektywy wojny, która miała być stoczoną na jego ziemi i która wydać go miała na łup Austrii i Rosji. Tragedia jego przeznaczeń, skazująca go na pokaźne zwiększenie szeregów wojskowych trzech zaborców, może także postawić jego synów naprzeciw siebie we wrogich szeregach. Okropność tej wizji w sposób o wiele drastyczniejszy, niż wszelkie argumenty logiczne, rozstrzyga o rozwoju organizacyj wojskowych. Liczba ich szybko wzrasta, a znaczenie uwydatnia się coraz bardziej. Jeśli z początku opierały się one przeważnie na młodzieży inteligentnej, to obecnie znajdują zwolenników we wszystkich odłamach społeczeństwa, zwłaszcza wśród ludności robotniczej i wiejskiej. Zyskując dla swej sprawy te elementy, stanowiące 7/8 członków, zdobyły podstawy mocne i pewne i stają się siłą, z którą odtąd trzeba się będzie liczyć.

Byłoby rzeczą prawie zbyt dużą dodawać, że rozwinęły się one szczególnie w Galicji, gdzie mogą działać swobodnie, korzystać z pewnych uprawnień, wspólnych dla wszystkich stowarzyszeń strzeleckich państwa austriackiego, i nadanych przez państwo celem ułatwienia przygotowania wojskowego poszczególnych prowincyj. Nie wynika z tego jednak wcale, że muszą one służyć interesom Austrii, i wypada przypomnieć tym, którzy podnoszą ten zarzut, że pierwsze organizacje wojskowe utworzone zostały na długo przed tym, nim zarysowała się możliwość konfliktu austriacko-rosyjskiego. Ruch wojskowy ma na celu «stworzyć w naszym społeczeństwie funkcję siły». Lecz wypadki same zadecydują o użyciu tej siły, jak również o sposobie wprowadzenia jej w grę.

Drugi zarzut przeciwko temu ruchowi wychodzi z obozu tych, którzy boją się, by obudzenie zdolności wojskowych narodu nie wywołało wybuchu, zgubnego w swych następstwach. Trudno znaleźć pogląd mniej uzasadniony od tych obaw, a wykazywanie ich bezpodstawności jest rzeczą zbyt dużą.

Przeciwnie, rozwój przygotowań wojskowych dał już efekty pozytywne, nie ulegające wątpliwości: stanowi dla naszego kraju pewną wartość na rynku politycznym Europy, z którego kwestię polską po upadku powstania 1863 r. bezlitośnie wykreślono. Weszło w zwyczaj nie brać nas w rachubę w kalkulacjach i kombinacjach międzynarodowych. Ruch wojskowy wprowadza ponownie kwestię polską na szachownicę europejską. Znaczenie jego wydaje się nam tym większym, że poczynszy od r. 1904 jesteśmy świadkami szeregu przewrotów i konfliktów, w których rola decydująca przypada sile

zbrojnej. Jedynie miecz waży dziś coś na szali losu narodów. Naród, który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość. Nie wolno nam być takim właśnie narodem. Inicjatorowie ruchu wojskowego wskazali krajowi drogę, którą należy kroczyć. Lecz ostateczny rezultat zależy całkowicie od intensywności zbiorowego wysiłku, od czynnego i uporczywego współdziałania całego narodu.

LIST DO HIPOLITA ŚLIWIŃSKIEGO

Przedruk z książki Michała Janika, op. cit.

Kraków 23. III. 1914.

Szlak 31.

Szanowny Panie Pośle!

List Pański otrzymałem przed chwilą z rąk Jodki i natychmiast śpieszę nań odpisać.

W tej właśnie chwili trudno mi zdecydować ostatecznie kwestię udziału w premiowym strzelaniu w Wiedniu ¹⁾. Zasadniczo wolałbym — nie, faktycznie jednak mógłbym do tego być zmuszonym przez inne okoliczności, które nie jestem pewien, czy nastąpią lub nawet czy w ogóle nastąpić mogą. Najlepiej będzie zatem, gdy w istocie, jak Pan proponuje, rozmówimy się osobiście w tej sprawie.

We Lwowie będę — nie mogę być wcześniej — we czwartek lub nawet piątek. Przedtem jestem prawie cały czas na lustracjach na prowincji, lustracje już zdecydowane i uprzedzone tak, że cofnąć nic nie jestem w stanie.

Może więc Pan Poseł byłby łaskaw zawiadomić mnie we Lwowie na czwartek (adres Chodkiewicza 6, Sekretariat Główny Związków Strzeleckich), jak i gdzie moglibyśmy się spotkać w piątek, licząc się z tym, jeśli można, że dla mnie najdogodniejsza pora jest czas przedobiadowy (10—12).

Zatem proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

J. Piłsudski.

¹⁾ Mowa o udziale plutonu Strzelca z Krakowa w strzelaniu «Jungschützenkonkurrenz und Kaiserhuldigung» w Wiedniu w dn. 30. V. 1914 r.